

Słoń, Sierść (BDF REPRESENT)

w pierwszy dzień wiosny
biegłem przez las
w pierwszym treningu do półmaratonu
dobiegł mnie z krzaków skowoty psa
się zatrzymałem byt spojrzeć czy pomóc

dobrze ze nosze ze sobą gaz
bo chyba nie po kolei miał w głowie
jak się zbliżyłem
podrapał mi twarz
dostał pieprzóką
i uciekłem w porę

już 4 noce nie mogę spać
wymioty dreszcze z gorączką
zastrzyk na wściekliznę lekarz mi dał
na 14 muszę odpocząć

może to covid choć nie wiem jak
skóra mnie swędzi jakbym miał ospę
i zamiast stracić węch oraz smak
wszystko odczuwam jakby w ch** mocniej

siedzę w oknie biorę wdych
mam zmysły wyostrzone niczym sierp
ze stu metrów czuję w śmietniku pleśń
słyszę z bloku obok czyjś śmiech

co mi jest? wciąż chcę jeść
ciągnie mnie do surowych mięs
krąże po kawalerce jak sęp
a w nocy zaczynam widzieć jak w dzień

niczym pies wacham pod drzwiami
czuję, że sąsiadka dostała okres
zacząłem unikać kolegów z pracy
i większość czasu spędzam samotnie

z czwartku na piątek też dziwna sprawa
bo był otwarty balkon na oścież
wszystko musiałem oddać do prania
bo miałem brudną od błota pościel

kły niczym sople lśnią w blasku księżyca
czuję jak rośnie we mnie zwierzęca dzicz
dzisiaj nikt w nocy znowu wrzasków nie słyszał
w poszukiwaniu mięsa węższą jak psy

czuję sierść
zły wpływ księżyca
czuję sierść
zły wpływ księżyca
czuję sierść
zły wpływ księżyca
czuję sierść
zły wpływ księżyca

budzę się rano urwany film
co to za miejsce co to za strych
głowa mi pęka los ze mnie drwi
znowu to samo nie mam już sił

w żołądku strach jak gniazdo żmij
do oczu znów napływają łzy

ściany pokryte śladami krwi
ponownie wczoraj śnił mi się wilk

mam na sobie strzępy ubrań
znów cuchnę jak mokry pies
znów mnie bolą zęby ku***
błagam powiedz co mi jest

wokół leżą jakieś szczątki
jakby ktoś na minę wszedł
znajduję w kieszeni spodni
bliżej nieokreślony mięsny strzęp

wyczuwam śmierć drażni mi nozdrza
paniczne myśli się staram odganiać
muszę stąd uciec do domu się dostać
cicho jak mysz przemykam po bramach

modłę się błagam niech cały ten koszmar
w końcu się skończy
chcę żyć jak kiedyś
a znowu mówili dziś w wiadomościach

że po mieście nocą poluje drapieżnik
znów znaleźli ciało w krzakach
pokazują krwawą sieczkę
rzecznik policji zakłada

że to był wygłodniały wilk lub niedźwiedź
labradory gubią zapach
wszystkie słu zby tropią bestię
mówią, że przemieszczą się po dachach
a ja zastanawiam się kim jestem

kły niczym sopte lśnią w blasku księżyca
czuję jak rośnie we mnie zwierzęca dzicz
dzisiaj nikt w nocy znowu wrzasków nie słyszał
w poszukiwaniu mięsa węszyć jak psy

czuję sierść
zły wpływ księżyca
czuję sierść
zły wpływ księżyca
czuję sierść
zły wpływ księżyca
czuję sierść
zły wpływ księżyca

czytałem o likantropii
i wkładałem to między bajki
brzmiało to jak bujdy mrzonki
podobnie jak duch czy wampir

zacząłem we wszystko wątpić
co jeśli to było prawdą
sam nie wiem czy byłbym zdolny
wgryźć się komuś z głodu w gardło

psy na mnie warczą kiedy je mijam
pewnie rozsiewam zwierzęcą woń
zawsze do ust napływa mi ślina
jak zakupy z rzeźnika nasiąkną krwią

wczorajsza noc była okropna
znalazłem pod biurkiem urwaną dłoń

coś ją odgryzło w okolicach łokcia
a zegarek nadgarstka trzymał się wciąż

wciąż czuję głód
wciąż fantazjuje o zatapianiu w zwierzynie kłów
mam myśli ciemniejsze niż nów
leżę pod łóżkiem zwinięty jak płód

znów rano zmywam z siebie czerwień
wszystko co pamiętam to sny na jawie
pocięte urywki ktoś krzyczy i biegnie
a ja rozrywam ich ciała jak papier

rzuciłem pracę zmieniam mieszkanie
z dnia na dzień ruszam na gigant
wiem że policja mnie w końcu złapie
lecz póki co w mroku znikam jak strzyga

przyznam ci jedno
mam w sobie bestię
co czasem się karmi krwią ludzi
lecz rolex spod biurka noszę na ręce
i chyba zaczynam to lubić

kły niczym sople lśnią w blasku księżyca
czuję jak rośnie we mnie zwierzęca dzicz
dzisiaj nikt w nocy znowu wrzasków nie słyszał
w poszukiwaniu mięsa węszyć jak psy

czuję sierść
zły wpływ księżyca
czuję sierść
zły wpływ księżyca
czuję sierść
zły wpływ księżyca
czuję sierść
zły wpływ księżyca